Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 1. Kraków, 8 stycznia 1928. Rok II.

PRAWO ROLNIKA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWYCH ROLNIKÓW

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60

Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 406.508.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milim. jednołam. przed tekstem Zł. 0·70
„ „ „ „ w tekście . „ 0·50
„ „ „ „ na ost. str. . „ 0·35

Wybory i nasz Związek.

Wybory do Sejmu i Senatu zostały rozpisane, jest więc też naszym obowiązkiem zastanowić się, jak nasz Związek powinien się zachować przy tych wyborach i jak nasi członkowie, każdy z nich z osobna, mają robić z największą dla siebie i Związku naszego korzyścią. Kwestja ta jest pilną, bo po wsiach zaczynają już zjawiać się rozmaite hjeny wyborcze i rozmaici demagodzy, którzy obiecankami lud nasz zaczynają tumanić. Przypomnienie więc zasad naszego Związku będzie rzeczą potrzebną w tej chwili, i dlatego sam głos zabieram i zapraszam innych do dyskusji na łamach naszej gazetki.

Naczelnem hasłem naszego Związku jest zjednoczenie się wszystkich rolników w całem Państwie dla poprawienia bytu swoich rodzin i dla podniesienia rolnictwa, które w ostatnich latach przez nieurodzaje, klęski i złą polityką państwową znalazło się na skraju przepaści. Cel nasz jest jasny, każdy rolnik dla dobra własnego powinien do naszej organizacji należeć, bo w ten sposób sam sobie pomaga, pomaga również sąsiadom i jest dobrym obywatelem Państwa naszego, które przecież na rolnictwie się opiera. Chcąc zjednoczyć rzeczywiście wszystkich rolników dla własnego ich dobra, co nam się bardzo udaje i masę Związków w całej Polsce już założyliśmy, jest odrzucenie precz tych wszystkich rzeczy, które dotąd rolników dzieliły, i tych wszystkich, co rolników między sobą kłóciły. Dlatego też głosimy hasło współpracy wielkich rolników z małymi, bo zgoda i wzajemność o wiele na tym świecie więcej zdziałają, aniżeli najlepiej prowadzona wojna jednych przeciw drugim. Od polityki tak zwanej partyjnej uciekamy, jak od zarazy, bo to jest największe zło w naszem Państwie, i my rolnicy najwięcej na tej polityce straciliśmy. Nie potrzebuję tego zdania bardzo uzasadniać, bo każdy z nas na swojej skórze poznał, co ta polityka przez ostatnie lata w Państwie zrobiła, i co myśmy z tego dobrego mieli.

Mając więc gorzkie doświadczenie za sobą, zjednoczyliśmy się w Związku Zawodowych Rolników, aby zdala od wszelkiej polityki, pracować razem, aby nam wszystkim rolnikom lepiej się w Polsce powodziło. Myśmy Związku tego sami nie wymyślili, myśmy poszli za przy-



kładem innych, którzy w ten sposób zjednoczeni, bardzo dużo dobrego zrobić dla siebie potrafili. My też to sami chcemy zrobić i da Bóg zrobimy.

Jednakże każdy z nas ma swoje przekonania i każdego z nas jest obowiązkiem, złożyć swój głos przy nadchodzących wyborach według najlepszego swego sumienia. Związek polityką, jak wyżej mówiłem, nie zajmuje się, więc też nie będzie swojej listy poselskiej wystawiał, ani nikogo nie będzie namawiał, by głos swój na Związek oddał, nie będzie również agitował, namawiał, obiecywał i... tumanił ludzi przy wyborach.

Chociaż więc Związek nie weźmie udziału w wyborach, jednakże dla dobra swoich członków i całego rolnictwa powinien się postarać, aby do Sejmu dostali się tacy ludzie, którzy o nas dbać będą i będą na górze uważać, aby nasze potrzeby były zawsze z pożytkiem dla nas i dla Państwa załatwiane. Tego nie zrobią partje polityczne, bo mieliśmy dowód na ostatnim Sejmie, że dla rolnictwa nic nie zrobiły, chociaż każdy z posłów z osobna obiecywał przed wyborami, że o nasze potrzeby najwięcej będzie się starał. Wielu z tych posłów, wszystko co tylko na wiecu od nich zażądano, wszystko obiecali, często szafowali cudzą kieszenią, nie swoją, a w rezultacie naszą, sami zaś doszli do majątków — i z nas się teraz śmieją.

Dlatego też Związek nasz, chociaż niepolityczny, musi wskazać, które stronnictwa polityczne należy popierać we własnym naszym interesie, które najwięcej na to zasługują, i nam najwięcej korzyści dać mogą. W tym punkcie dochodzimy do istoty rzeczy, i musimy się jasno wypowiedzieć:

1) **Musimy popierać te stronnictwa, które popierają obecny Rząd. Rząd Marszałka Piłsudskiego jest najlepszym Rządem, jaki kiedykolwiek Polska miała, dużo nie mówi, ale dużo dobrego dla nas robi, więc to jest pierwszym naszym obowiązkiem obywatelskim na ten Rząd swój głos oddać.** Stronnictwa zaś te, które obecny Rząd popierają, są lepsze od tych, które go zwalczają, bo Marszałek Piłsudski dobiera sobie do pracy ludzi uczciwych, porządnych, a nie ślepych swoją wielkością, lub demagogów, lub też karjerowiczów.

2) **Związek Zawodowych Rolników, jako organizacja silna, musi tym stronnictwom, które obecny Rząd popierają, a chcą, byśmy im swoje głosy oddali, postawić warunki.** Najpierw stronnictwa te muszą się jasno wypowiedzieć, czy dobro rolnictwa mają rzeczywiście na sercu, czy chcą jedności rolniczej, a następnie na posłów muszą postawić takich ludzi, których znamy ze sumienności, i co do których możemy mieć pewność, że nie skończy się tylko na obiecankach przedwyborczych, że nasze interesy będą się starać załatwiać i nie będą na tem robić ani osobistej karjery, ani zbijać majątków dla siebie, jednem słowem, muszą być mądrzy, inteligentni, aby mogli swoim nowym obowiązkom podołać w zupełności.

Ażeby dojść do tych wyników, które Związ-

WŁADYSŁAW REYMONT.

Zima.

U Kłębów z całej wsi schodzili się ludzie na prząślicową wieczornicę. Schodziły się kobiety, dziewczęta, parobczaki, dzieci i starcy. Siadali, gdzie kto mógł, na ławach, na skrzyniach, na pieńkach. Stary Rocho opowiadał zebranym przecudne baśni, opowieści i legendy, których wszyscy słuchali z zapartym oddechem.

Antek z Jagną mieli schadzkę miłosną w brogu. Stary Boryna, który ich wytropił, doprowadzony do szału rozpaczy i wściekłości zdradą żony, podpalił bróg. Buchnął ogień i w mgnieniu oka ogarnął całą ścianę. Stary, przygięty, straszny jak trup, czatował z widłami w ręku. Kochankowie spostrzegli ogień i porwali się z krzykiem, oszaleli ze strachu. Antek cudem jakimś natrafił na przysłonę, wparł się z mocą i razem z nią padł na ziemię, ale nim się porwał, stary runął nań i przebódł widłami do ziemi. Nie trafił dobrze, bo Antek się zerwał i nim stary ponowił, trzasnął go pięściami w piersi i pognał w świat. Rzucił się stary do brogu, ale już Jagny nie było, więc jął ryczeć oszalałym głosem: „Gore! gore!" Uderzył dzwon na trwogę, krzyki poszły po wsi i ludzie zewsząd poczęli nadbiegać.

Wschodzące słońce oświeciło nazajutrz pogorzelisko. Bróg był spalony do cna i porozwalany. Dwa opalone słupy jeno sterczały, na chlewach zaś i szopy dachy pozrywano do samych zrębów i rozrzucono. Boryna Jagnę wyrzucił ze swego domu, więc zamieszkała u swej matki. Dziwili się wszyscy, że Antka władza pozostawiła na wolnej stopie, bo wszyscy byli pewni, że go zakutego w kajdany powiozą do kryminału. A jeśli Antka nie zabrali, to nie on spalił, więc kto? Nie Jagna przecież, niktby temu wiary nie dał. Nie stary — taka myśl nie postała nikomu w głowie. A więc kto? Błądzili wszyscy po omacku, nie mogąc znaleźć wyjścia z męczącej zagadki. Od owej strasznej chwili pożaru Antek staczał się coraz głębiej w przepaść upadku. Na robotę nie chodził, choć młynarz przysyłał po niego parę razy, ino wałęsał się po wsi, w karczmie przesiadywał i pił, snując coraz krwawsze zamysły pomsty i nie widząc już nic poza tem — iż go nawet nie obchodziły posądzenia o podpalenie ojca. Sprzedał żydowi ostatnią jałówkę i przepijał ją z kompanami, bo stowarzyszył się z najgorszymi łajdakami ze wsi. A do tego, jak na złość wszystkim,

zek nasz ma w swoim statucie, a następnie, aby nie przespać obecnych wyborów, muszą nasze Powiatowe Zarządy zwołać jak najprędzej zebrania ogólne, lub okręgowych prezesów, i nad obecnemi wyborami się zastanowić. Na takiem zebraniu powinna być wybrana specjalna komisja, która rozpatrzy, które z rządowych stronnictw należy popierać w powiecie, i zastanowić się nad kandydaturami, które to stronnictwo stawia. Jeżeli na posłów są postawieni ludzie znani i porządni, to dobrze, jeżeli zaś Związek nasz ma wątpliwości co do osoby któregoś z kandydatów, musi zażądać skreślenia tego nazwiska, a postawienia w to miejsce innego kandydata, na którego nasz Związek może swoje głosy oddać. Taksamo, gdyby na liście były umieszczone nazwiska mało znane, powinno się je zmienić na takie, które dają lepszą gwarancję dla nas rolników.

Aby akcja ta była planowa, uchwały zebrań powiatowych muszą być jaknajprędzej przesyłane do Zarządu wojewódzkiego, ażeby można było na czas uzgodnić poglądy poszczególnych powiatów, wchodzących do jednego okręgu wyborczego.

Sprawy te powinny każdemu z naszych członków leżeć na sercu, nie zwlekać, nie opóźniać się z tą robotą, żeby nie było zapóźno, bo to interes nietylko jednej osoby, ale całego rolnictwa i całego Państwa. Jak wybierzemy porządnych i mądrych ludzi na posłów, to będziemy mieli porządne i mądre rządy w Państwie.

Adam Marszałkowicz.

Błysk światła w ciemnościach.

Zbliża się chwila tak ważna w życiu każdego narodu i Państwa, że trzeba się nad nią poważnie zastanowić. Chwilą tą są wybory do ciał ustawodawczych, do sejmu i senatu, a to nieraz rozstrzyga o życiu, pracy i rozwoju Narodu, Państwa i jego obywateli.

Związek Zawodowych Rolników jest organizacją **apolityczną,** nie jest żadnem stronnictwem i nie bierze udziału jako organizacja w wyborach i w walce o nie.

Członkowie jednak naszego Związku po ukończeniu 21 lat, są obywatelami Państwa i jako tacy muszą swój obowiązek obywatelski spełnić i każdy musi iść do wyborów i głos swój oddać.

Czyż nie jest więc obowiązkiem Związku, który na to jest, aby żyć życiem swoich członków i pomagać im nietylko materjalnie, ale i wspierać ich radą i na duchu podnosić, dać przed tą ważną chwilą pewne wskazówki, rozświetlić, choć trochę w miarę własnych wiadomości sytuację polityczną i może wskazać, gdzie iść i z kim do wyborów, aby stan rolniczy nie upadał jak dotychczas.

W pierwszym więc rzędzie musimy obrać kierunek, który już znamy, któremu ufamy i wiemy, że nam na dobre od blisko dwóch lat wychodzi. Więc kierunek polityki Marszałka Piłsudskiego i jego rządu. Przy wyborach musimy stanąć przy rządzie obecnym i możemy głosować tylko na listy ludzi, o których wiemy, że będą usilnie popierać prace rządu Marszałka. Tylko bowiem przy poparciu społeczeństwa, a więc i przedstawicieli społeczeństwa,

---

z Jagną nie zaprzestał utrzymywać stosunków, kochanie go tam do niej ciągnęło, czy co innego, Bóg raczy wiedzieć. Schodzili się w stodole Dominikowej, w tajemnicy przed matką.

W czasie nabożeństwa ksiądz w obecności tłumów wyklął Antka, który wybiegł z kościoła, jak nieprzytomny, lecz czuł, że ksiądz ma rację, że słusznie go gromił z ambony.

Zbliżała się wiosna. Stary Boryna pogodził się z żoną i przyjął do swego domu, ale traktował ją teraz, jak dziewkę służebną. Jagna za złe odpłacała złem jeszcze gorszem, więc w chałupie wrzało ustawiczne piekło. Hanka była teraz we wielkich łaskach u starego Boryny, który przed nią się zwierzał i radził się jej. Pewnego wieczora gruchnęła po wsi nowina, że dziedzic rąbie chłopski las. Wszyscy chłopi zebrali się tłumnie przed karczmą. Do zebranych przemówił gorąco Antek, wzywając, aby ruszyli niezwłocznie gromadą, wypędzili drwali i odebrali las. Nadszedł także stary Boryna, który również przemówił do tłumu, wspomniał krzywdy, jakie chłopi wycierpieli od panów, poczem stanął na czele gromady. Wszyscy ruszyli w drogę do lasu. W borze pracowało zwyż czterdziestu drwali, na których tłum chłopów niezwłocznie się rzucił. Dwór, uprzedzony, przybył rębaczom na pomoc. Na czele parobków jechał rządca. Chłopi uderzyli, jak taran, na dworskich i wszczęła się straszna bitwa. — „Kijami psubratów! Cepami w konie!“ — wrzeszczał rozsrożony stary Boryna i porwawszy jakiś kół, pierwszy rzucił się na dworskich, a prał, gdzie padło, za nim zaś, kiej ten bór wichurą gniewu przejęty, zwarły się chłopy ramię w ramię, cepy przy cepach, widły przy widłach i z krzykiem ogromnym szli naprzód, prażąc dworskich, czem kto mógł dosięgnąć, aż zadudniało, jakby kto groch na podłodze kijem wyłuskiwał. Podniosły się wrzaski nieludzkie, przekleństwa, kwiki przetrącanych koni, jęki rannych, głuche a gęste razy kołów, szamotania chrapliwe i dzikie pokrzyki pobojowiska. Prali się w pojedynkę i kupami, wodzili za orzydla, to za łby, gnietli kolanami, rozdzierali do żywego mięsa, a przeprzeć się jeszcze nie mogli, bo dworscy pozeskakiwali z koni, nie ustępując ani na krok, ile że przybywała im ciągła pomoc, bo rębacze przeszli na ich stronę i tęgo wspierali. W zamęcie walki borowy kolbą roztrzaskał łeb staremu Borynie. Antek, wpadłszy we wściekłość, zamordował borowego. Bitwa zakończyła się zwycięstwem chłopów, którzy opanowali las.

t. j. sejmu może rząd na lepszą drogę naród poprowadzić.

Toby był ogólny kierunek. Może się jednak zdarzyć, że kilka list opowie się za rządem, choćby tylko po to, aby łatwiej mandaty uzyskać. Czyż nie mamy tyloletniego doświadczenia, że przed wyborami najróżnorodniejsi kandydaci na djety poselskie obiecują złote góry, obiecują iść po linji jaką im ich wyborcy wytknęli, a potem co, zmieniają swoje zapatrywania jak chorągiewki wiatrem miotane. Musimy więc być ostrożni i tylko tam dać nasze głosy, gdzie możemy być pewni, że nasi przedstawiciele pójdą po drodze przez nas obranej, a więc przy rządzie Marszałka Piłsudskiego i tam gdzie będziemy pewni, że nie będzie nowego rozbicia naszego rolnictwa, gdzie będzie ostoja naszych warsztatów i pomoc w naszej codziennej twardej pracy dla

Nie powinniśmy więc pozwalać na rozbijanie partyj rolniczych, gdyż każdy rolnik ma te same potrzeby, te same dążenia i o ile ambicja partyjna go nie uniesie może i powinien pracować razem dla wspólnego dobra i kraju i swojego warsztatu.

Powstał obecnie taki wielki blok rolniczo-przemysłowy w całem państwie stojący jak mur przy rządzie Marszałka, blok gospodarczo-zawodowy. Sama nazwa nam mówi, nie jest to stronnictwo polityczne, nie jest to żadna partja. Jest to wielkie stowarzyszenie ludzi, włościan, ziemian i przemysłowców rolnych, którzy w zrozumieniu, że tylko na polu gospodarczem i zawodowem można realnie pracować, uzgodnili swój pogląd polityczny i postanowili razem iść do zbliżających się wyborów.

Blok ten może nam dać gwarancję pożytecznej pracy, gdyż idzie do wyborów nie z nienawiścią do innych, nie z walką partyjną, nie z ambicjami osobistemi, ale w zrozumieniu, że tylko w połączeniu wszystkich warstw i stanów na pewnem gospodarczem podłożu, może coś dla przyszłości Narodu, Państwa i obywateli zrobić.

Nie jest celem tego artykułu namawiać kogokolwiek do głosowania tak czy inaczej. Uważam tylko, że wypełniłem obowiązek, pokazawszy naszym członkom nową drogę, jaka się obecnie otworzyła. Kto wie czy ta droga nie będzie najlepszem wyjściem z obecnych ciemności i niezdecydowania?!

Mam już dowody, że wielu naszych członków to rozumie i chce iść razem z Blokiem gospodarczo-zawodowym. W ostatnich dniach odbywało się w tut. okręgu wyborczym Nr 47 kilka zebrań Związku Zawodowych Rolników i po przeczytaniu odezwy Bloku Gospodarczego i szerokiej dyskusji członkowie nasi postanowili głosować na jedyną listę mogącą dać gwarancję lepszej przyszłości t. j. listę Bloku Gospodarczego.

Kazimierz Dąmski.

Na Nowy Rok.

Z Nowym Rokiem życzenia
Wszystkim ślę czytelnikom,
Winszuję powodzenia
Wszystkim współpracownikom.

By ta gazeta miła,
Którą nam wysyłacie,
Do każdego trafiła
Rolnika, w polskiej chacie.

By jej ziarno oświaty,
Które wśród ludu sieje,
Wydało plon bogaty;
Niech ciemnota zmaleje.

Niech wszystkich gospodarzy,
Co ją, czytają żywo —
W wspólnej pracy kojarzy
W jedno wielkie ogniwo.

Wtenczas będziem szczęśliwi,
Gdy się zrzeszym w gromadę
Przyjmijcie bracia poczciwi
Moją dzisiejszą radę.

Andrzej Dej
rolnik ziemi miechowskiej.

Jak wygląda polityczna jedność ludowa?

„Lud Katolicki“. W artykule p. t. „Demagogiczne uchwały“ podaje „Lud Katolicki“, że dnia 23 grudnia 1927 r. obradował pod przewodnictwem p. Walerona, zarząd główny stronnictwa chłopskiego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił b. prezes klubu parlamentarnego p. J. Dąbski. Po dyskusji Zarząd główny 10-ma głosami przy dwóch wstrzymujących się od głosowania uchwalił nast. rezolucję polityczną.

Zarząd główny przyjął do zatwierdzającej wiadomości uchwałę Zarządu lwowskiego, wykluczającą ze stronnictwa p. Hipolita Śliwińskiego za szkodliwą działalność w Stronnictwie.

Zarząd główny postanawia wobec destrukcyjnej działalności wykluczyć ze stronnictwa p. Stapińskiego.

„Chłopski Sztandar“, Organ Pol. Stronnictwa Ludowego. W noworocznych życzeniach, podaje autor tegoż, że nadszedł nowy rok 1928. W tym roku odbędą się wybory do nowego sejmu i senatu. Będzie więc w tym roku rozstrzygnięta wielka bitwa ludu z hjeną „piastowcami“, którzy Polskę popychali do zguby, a rzeszę chłopską do strasznej nędzy i rozpaczy.

Przygotowania do tej bitwy są już w pełnym toku. Gromadzą się i zbroją dwie armje. Po jednej stronie armja ludu pracującego, a po drugiej stronie armja uprzywilejowanych bogaczy, wyzyskiwaczy i ich najmitów. Wszyscy obywatele państwa będą musieli jako wyborcy stanąć po jednej stronie. Innego pośredniego wyjścia niema i nie będzie.

„Chłop Polski“, Organ sen. Bojki. Dr. J. Tomkiewicz w artykule swym p. t. „Stronnictwo Piasta zeszło z widowni politycznej i rozleci się dzięki Witosowi“, podaje tak: dziś ci ludzie, którzy cały czas poselstwa wykorzystali jedynie po to, aby rządy ówczesne każdemu obrzydzić, dziś ci ludzie śmią krzyczeć: **„Nie chcemy dyktatury“**. Odpowiada im tak: hola moi panowie, bo prócz posłów byłych i kandydatów na posłów, mają obecnie głos i wyborcy, a my właśnie chcemy dyktatury, lecz nie takiej, jaką dostawaliśmy od Was w osobach rozmaitych p. Grabskich, kiedy to Wam moi panowie było dobrze, a nam źle, — lecz takiej jak obecnie, gdzie Wam źle, a nam dobrze. Zresztą może i ci panowie, którym obecny rząd nie smakuje, zmienią zdanie, lecz po wyborach, kiedy każdy z nich zostanie dyktatorem we własnej chałupie.

Porady gospodarcze.

Środki na wytępienie myszy.

Liście oelandra ususzyć, utłuc na proszek i sypać do nor, w których się myszy gnieżdżą. Zapach ten jest dla nich tak wstrętny, że się natychmiast wynoszą. Pamiętać należy jednak, że liście oleandra są trucizną dla owiec, kóz i osłów.

Również nieznośnym dla myszy jest zapach dzikiego (psiego) rumianku. Zebrany więc i wysuszony rumianek przechowywać w szczelnie zamkniętych puszkach, by zapach się nie ulatniał i posypywać nim w spiżarniach, spichrzach, składach i tym podobnych miejscach, nawiedzanych przez myszy.

Darcie pierza.

Pierze, czy to kacze, gęsie albo kurze, drze się nie jak u nas widzieć można palcami, bo to zły sposób i bolesny dla gosposi, ale ostrym nożykiem, odrzynając pierze samo od pieńka, który się odrzuca. Drąc pierze, sortuje się je jeszcze raz tj. grubsze odrzuca się od grubszego, a cieńsze od cieńszego, puch osobno. Po zdarciu daje się pierze do osobnych woreczków i suszy starannie. Jeżeli komu zależy na pospiechu, albo kto ma mało pierza, to może je ususzyć w piecu po chlebie (+ 80 stopni), albo w rurze, t. zw. szabaśniku, nie gorącym, przyczem się je często przetrząsa. Pierze kurze przed darciem, ponieważ ma wiele pasożytów, należy 3—4 razy dobrze wymyć w gorącej wodzie i w piecu przesuszyć.

Czy warto trzymać stare kury?

Okazuje się z doświadczeń hodowców, że trzymanie kur rasowych ponad 3 lata, a kur zwykłych nierasowych ponad 2 lata nie opłaca się. Kura rasowa posiada około 600 zarodków jaj, z których w ciągu dwu pierwszych lat znosi $^{2}/_{3}$ tj. 400 jaj, czyli po 200 jaj rocznie; w ciągu 3-go roku znosi 100 jaj, zaś pozostałe 100 jaj w czasie dalszego swego życia. Wynika z tego, że koszt utrzymania kury w trzecim roku jest dwukrotnie wyższym niż w pierwszym i drugim roku. Trzymanie więc kur rasowych ponad 3—4 lata, a nierasowych zwykłych ponad 2 lata nie kalkuluje się.

Żywienie kur koniczyną.

Koniczyna zarówno w postaci siana jak i zielonej paszy nadaje się doskonale do żywienia kur. Bardzo cenną zimową paszę o wiele lepszą od sieczki koniczynowej, stanowią sproszkowane suche listeczki koniczyny jako strawniejsze i wydatne na karm zarówno dla dorosłego jak i młodego drobiu. Na 5 kur bierze się pełną garść tej mączki zarabia się gorącą wodą i miesza z inną miękką paszą (np. gotowanymi ziemniakami). W lecie zadawanie zielonej koniczyny bardzo jest dla kur pożyteczne byle koniczyna była zawsze świeża i usiekana na kawałki nie dłuższe jak 1 centymetr.

Pielęgnowanie ucha.

Ucho traktuje się zwykle po macoszemu, a wielu ludzi cierpi na ból ucha lub nawet nabawi się głuchoty tylko przez nieuwagę i nieumiejętność pielęgnowania tego tak ważnego organu.

Nigdy, pod żadnym warunkiem, nie należy, bez porady lekarza używać na ból ucha jakichś leków, urządzać w niem przy lada swędzeniu przeróżnych manipulacyj, jakimś twardym przedmiotem, szpilką od włosów, drutem, ołówkiem itp. Są ludzie, którzy nawet w razie bólu zęba wtłaczają w biedne ucho przeróżne rzeczy, tak, jakby to coś pomóc mogło! Z domowych środków jedynie dozwolone jest przepłukiwanie ucha czystą przegotowaną ciepłą wodą, lub włożenie weń kawałka waty, zamoczonego w glicerynie.

Dzieci, jak to jest zwyczajem w domu, a nawet niestety i w szkole, nie targać nigdy w gniewie za uszy, nie pozwalać wychodzić na powietrze i przeciągi z mokrą głową, a w razie poważniejszego cierpienia ucha nie żałować pieniędzy na poradę u lekarza!

Oto podstawy zdrowego ucha i ubezpieczenia przed głuchotą!

Skorupki jaj.

Skorupki jaj otrzymane czy to przy lęgach kurcząt, czy też jako odpadki w kuchni, należy po wysuszeniu sproszkować na młynku do mielenia kości albo w inny sposób i użyć jako domieszkę do paszy zwłaszcza kurcząt i kur nieśnych.

Młody drób, który otrzymuje w pokarmie sproszkowane skorupki, znakomicie się rozrasta, a kury nieśne doskonale niosą. A zatem nie marnujmy skorupek!

Pasta do obuwia.

Pół funta wosku rozpuścić i zmieszać z pół litrem wody. Osobno rozpuścić 3 dkg. potasu w 3 łyżkach wody i zlawszy razem gotować, mieszając póty, aż zacznie krzepnąć (spróbować w ten sposób: odrobinę tej mieszaniny nalać na spodek czy blaszkę i ostudzić, jeśli skrzepnie jak kupowana przez nas pasta, wówczas już jest gotowa). Na dogotowaniu wsypać czarnej czy też bronzowej farby anilinowej taką ilość, żeby kolor pasty był istotnie czarny czy bronzowy, w przeciwnym bowiem razie będzie pasta

szara. W ten sposób przygotowana pasta jest tania i nie niszczy obuwia.

Szlam ze stawów i rowów jako nawóz.

Szlam ze stawów i rowów ma w większej ilości znaczną wartość jako nawóz. Należy go jednak przed zimą zgromadzić w kupy i wystawić na wpływ czynników atmosferycznych, w szczególności mrozu. Obserwowane bowiem niekiedy niekorzystne działanie szlamu na plony polega na tem, że zawiera on często kwaśne związki próchnicowe, niekiedy także tlenek żelazowy, które pod wpływem powietrza, przechodzą w związki nieszkodliwe. Chcąc się jeszcze więcej zabezpieczyć przed ewentualnem szkodliwem działaniem i zwiększyć równocześnie wartość takiego szlamu, należy go przesypać po wyschnięciu wapnem, w ten sposób, że na każdą 30 cm. grubą warstwę szlamu, daje się 2 centymetrową warstwę wapna. Całą masę trzeba następnie wymieszać, przekopując ją parę razy. Po 1 do 2 latach można takiego szlamu użyć z powodzeniem zwłaszcza na łąki i lżejsze grunty.

Kronika.

Kongres okręgowy. W dniu od 3 do 5 stycznia obradował w Warszawie pierwszy kongres, poświęcony znajdującym się w pożałowania godnym stanie — drogom i szosom naszym.

Kongres, zwołany z inicjatywy grupy inżynierów drogowych z prezesem inż. M. Nestorowiczem (dyrektorem depart. drogowego min. robót publ.) na czele, zgromadził oprócz fachowców, przedstawicieli samorządów i kilku wojewodów, również instytucje bezpośrednio zainteresowane w sprawie naszej gospodarki drogowej, jak koncerny kamieniołomów, automobilklub, przedstawicieli grup autobusowych, samochodów i t. p.

Według ustalonego już programu kongresu, ma on wyłonić trzy sekcje: organizacyjno-administracyjną, gospodarczo-finansową i techniczną.

Pierwsza z tych sekcyj ma się zająć sprawą racjonalnej gospodarki drogowej w związku z wymaganiami ogólno państwowemi i życia gospodarczego, oraz organizacją administracji i służby drogowej. Druga — stroną finansową tych wielkich zamierzeń. Wreszcie trzecia sekcja — techniczna, zajmie się zagadnieniem nawierzchni dla dróg o wielkim ruchu i kwestją ulic nowoczesnego miasta.

Rokowania niemiecko-litewskie o traktat handlowy. Rokowania dyplomatyczne między Berlinem i Kownem posunęły się już tak daleko naprzód, że w najbliższych dniach oczekiwać należy osobistego spotkania Stresemanna z Waldemarasem. Konferencja ta na życzenie strony litewskiej, odbędzie się w drugiej połowie stycznia w Berlinie, a przedmiotem jej będą w pierwszej linji sprawy natury gospodarczej, przedewszystkiem sprawa zawarcia niemiecko-litewskiego traktatu handlowego. Ponadto omawiane będą różnego rodzaju sprawy polityczne, interesujące oba państwa.

Jak donosi dalej „Berliner Tageblatt", w styczniu zostaną również podjęte rokowania handlowe między Niemcami i Czechosłowacją, które w swoim czasie zostaną przerwane, ponadto w ciągu bieżącego miesiąca rozpoczną się rokowania gospodarcze Niemiec z Węgrami i Austrją.

Udzielanie kredytów krótkoterminowych przez Bank Rolny. Dowiadujemy się, że Bank Rolny rozpocznie udzielanie pożyczek krótkoterminowych do wysokości 2 tysięcy zł., za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, kas powiatowych, gminnych i t. p., gdyż — jak wiadomo — Bank udzielał będzie bezpośrednio pożyczek tylko od wysokości 2.000 zł.

Wilki dziecko pożarły w oczach matki. Prasa litewska donosi, że na pograniczu polskiem w miejscowości Uciany w pobliżu Malat, ziemianka z folwarku miejscowego, powracając saniami z dzieckiem do domu, napadnięta została przez stado wilków.

Berbronna kobieta zacięła konie i poczęła uciekać. Wreszcie konie wyczerpane zupełnie, padły.

W oczach matki rozjuszone bestje porwały i rozszarpały dziecko, poczem rzuciły się na nią. Rozpaczliwe jej wołania usłyszeli wreszcie wieśniacy, znajdujący się w pobliżu i odpędzili wilki strzałami. Nieszczęśliwą matkę okropnie pokaleczoną przez wilki przeniesiono do folwarku w stanie nieprzytomnym.

Pod Sosnowcem. Dnia 4 stycznia zarządził wydział bezpieczeństwa w Sosnowcu w porozumieniu ze śląską policją w Małej Dąbrówce w powiecie katowickim obławę na szajkę bandytów, która przez dłuższy czas grasowała na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i na Śląsku Cieszyńskim. Funkcjonarjusze wyłowili w nocy szajkę, która stawiła opór zbrojny i wskutek czego przyszło do strzelaniny. Dwóch bandytów poniosło śmierć na miejscu. Są nimi Józef Grzeszcz i Stanisław Zieliński. Nadto aresztowano dwie osoby. W Małej Dąbrówce bawiła komisja policyjno-sądowa, która przeprowadziła dochodzenia na miejscu w sprawie zajścia. Tak Zieliński jak i Grzeszcz grasowali przeważnie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Komunikaty.

Nowy Targ. Dnia 4 grudnia zebrali się rolnicy z miasta Nowego Targu w lokalu sekretarjatu Zw. Zaw. Roln. celem utworzenia w miejscu Okręgowego Zw. Zaw. Rolników. Po referacie prezesa powiatowego oraz pp. Pajerskiego i Panczakiewicza, założono Związek i dokonano wyboru Zarządu okręgowego w skład którego weszli: Pajerski Bartłomiej, prezes, Panczakiewicz Leon sekretarz i skarbnik, Rajski Michał, zastępca prezesa, Domin Józef, Klocek Michał, Starczowski Władysław, Zubek Józef, jako członkowie Zarządu.

Leon Panczakiewicz, sekretarz.

Nowy Targ. Dnia 29 grudnia 1927 r. odbyło się zgromadzenie rolników z całego powiatu. Pomimo, że w dniu tym odbyły się równocześnie trzy zgromadzenia w mieście, to zgromadzenie rolników było tak liczne, że duża sala Sokoła była przepełnioną.

Zebranie zagaił prezes pow. Zw. p. Kardaś, a zgromadzeni powołali na przewodniczącego zebrania p. Repeckiego z Nowego Targu, a na sekretarza p. Szaflarskiego z Czarnego Dunajca.

Następnie zabrał głos prezes Pow. Związku, który wyczerpująco omówił sprawy bieżące t. j.: **Asekuracje**

ogniową, asekurację bydła, obniżenie taryf kolejowych na nawozy i gwarancji procentów tychże, uzyskanie kredytów, opłaty jarmarczne, drenowanie i meljoracje, ogłaszanie urzędowe cen na zboże i żywą wagę, kredyty na cement dla urządzenia gnojowni, sprawę wyzysku notarjuszy i adwokatów, podatki, wprowadzanie buhaji i ogierów do powiatu, zwaloryzowanie funduszów sierocych, przeprowadzenie rewizji majątków nabytych nielegalnie, kosztem innych i t. d.

Nad powyższym referatem otworzyła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos: P. Klimowski żalił się na dewaluację. P. Krauzowicz domaga się, ażeby zaległe wkładki ogniowe skreślić i ustalić jeden podatek dla rolników, a nie drażnić ich cały rok różnorodnemi podatkami. P. Bocheńczak wnosi, ażeby wkładki ogniowe zostały w powiecie i pieniądze te były pożyczane dla rolników na krycie ogniotrwałe dachów, względnie na odbudowę. P. Watychowicz żali się na nieproporcjonalne oszacowanie budynków przez młokosów niefachowych i domaga się ponownego oszacowania przez ludzi fachowych. P. Dąbrowski żali się, że władze sekują rolników, wydając im rozkaz kiedy nawóz mają wywozić, a kiedy im niewolno (?). Również domaga się zniesienia Urzędów Ziemskich, które kosztują dużo, a nic nie robią. P. Pajerski odpowiada, że Urzędy te są potrzebne, gdyż niedopuszczają do lichwy ziemią przez handlarzy żydowskich. P. Szaflarski domaga się usunięcia ustawy o ochronie lokatorów, która krzywdzi właścicieli i przez którą to ustawę, masę domów się niszczy i grozi im ruina. P. Czeremko domaga się zniesienia podatku wojskowego. Wreszcie wielu innych poruszało różne bolączki, żaląc się na lokalne stosunki, co obecny na zgromadzeniu wydelegowany przez Starostwo p. Komisarz, wszystko ponotował.

Na powyższe żale odpowiedział prezes. Następnie odczytał rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie dla p. Marsz. Piłsudskiego i w której rolnicy z pow. Nowy Targ i Maków proszą p. Marsz. Piłsudskiego, by niedopuścił do rozbicia stronnictw politycznych, lecz, żeby spowodował wszystkie uczciwe stronnictwa do stworzenia jednej gospodarczo-państwowej listy, za którą wszyscy rolnicy głosować będą. P. Gracz w dyskusji dodaje, ażeby do rezolucji dodać, iż na liście powinni figurować także zawodowi rolnicy, którzy znają potrzeby i bolączki rolników, co jednomyślnie przyjęto.

Wreszcie wybrano delegację, która z prezesem na czele wręczyła p. Staroście rezolucję, z prośbą o odesłanie na ręce p. Marsz. Piłsudskiego.

Szymon Gracz sekretarz. *W. Kardaś* prezes.

W dniu 31 grudnia 1927 r. odbyło się zebranie organizacyjne we wsi **Igołomji**, pow. Wyciąże. Przewodniczący p. Jan Zaremba po zagajeniu zebrania, udzielił głosu delegatowi Kr. Związku Z. R. p. Mieczysławowi Sobieszczańskiemu, który w wygłoszonym referacie wyjaśnił cel i działalność Z. Z. R.

Po dyskusji i przeprowadzonych uchwałach, przystąpiono do wyborów zarządu. Wybrani zostali pp.: Józef Zimny prezes, Jacenty Maro zast. prezesa, Jan Zaremba sekretarz i skarbnik.

Na zakończenie zebrania wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzpltej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 27 grudnia 1927 r. odbyło się zebranie Z. Z. R. 10-ciu gmin w **Tymbarku.**

Po zagajeniu zebrania przez delegata Z. Z. R. p. Marcina Tonty, wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem wybrano Zarząd Powiatowy Z. Z. R. w skład którego weszli pp.: Piotr Liszka prezes, Stanisław Dudzik zast. prezesa, Marcin Tonta sekretarz. Do Zarządu Pow. wybrano pp.: Karola Turskiego, Józefa Wikara, Jana Wojcieszaka i Jana Kubatka. Do Komisji rewizyjnej wybrano: Wojciecha Kordeckę, Jana Kubatka i Michała Pasyka. Jako delegatów na zjazdy: Marcina Tontę, Stanisława Dudzika, jako delegatów handlowych: Józefa Pucha i Jana Kurczaka.

Następnie zebrani uchwalili jednogłośnie wotum zaufania dla Marszałka Piłsudskiego i Jego Rządu. W rezolucji, proszą Pana Marszałka, aby nie dopuścił do żadnych wpływów politycznych siejących niezgodę między rolnikami, a następnie skłonił do wystawienia jednej listy rządowo-gospodarczej przy reprezentacji drobnego rolnictwa, na którą wszyscy rolnicy głosować będą, jak również o przeprowadzenie postulatów rolniczych.

Dnia 20 grudnia 1927 r. odbyło się w **Dąbrowie** koło Tarnowa walne zebranie Pow. Z. Z. R., na którem zjawili się mimo b. ostrego mrozu delegaci 26 gmin powiatu dąbrowskiego. Po zagajeniu obrad przez p. Edwarda Bogusza prezesa O. U. Z. R. w Szczucinie, który powitał zebranych i przypomniał im cele i zadania Związku, jakoteż obowiązki tak okręgowych prezesów jak i poszczególnych członków, przystąpiono do wyboru Zarządu powiatowego Związku. Do Zarządu zostali wybrani jednogłośnie: jako prezes p. Edward Bogusz, właściciel dóbr Lubasz, jako wiceprezesi: p. Bolesław Gabryel, sędzia w Dąbrowej, p. Władysław Kowalik, naczelnik gminy Odporyszów, p. Anastazy Łabuz. gospodarz z Radgoszczy, jako skarbnik p. Franciszek Batorowicz, burmistrz miasta Dąbrowy.

Na delegatów do W. Z. Z. T. desygnowano prócz prezesa p. Edwarda Bogusza: panów Bolesława Gabryela z Dąbrowy i Jana Romanowskiego ze Żabna.

Po dokonaniu wyborów wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos bardzo wielu z obecnych delegatów. Omawiano wszystkie ważniejsze potrzeby rolnicze jako to sprawy meljoracyjne, kredytów, ewentualnego sprowadzenia węgla, zboża, soli dla bydła itp. W końcu uchwalono jednogłośnie przesłać na ręce p. Starosty wyrazy hołdu dla p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 28 grudnia 1927 r. odbyło się zebranie organizacyjne we wsi **Piekary**, p. Liszki, pow. Kraków. Przewodniczący p. Jan Ludwikowski po zagajeniu zebrania, udzielił głosu delegatowi Kr. Z. Z. R. p. Mieczysławowi Sobieszczańskiemu, który w referacie swym wyjaśnił cel i działalność Z. Z. R. Po dyskusji uchwalono rezolucję wyrażającą zaufanie do Marszałka Piłsudskiego i Jego Rządu. W skład Zarządu wybrani zostali pp.: Kubera Antoni prezes, Budziaszek Zygmunt zast. prezesa, Faüer Józef skarbnik, Ludwikowski Józef sekretarz.

W niedzielę dnia 18 grudnia 1927 r. odbyło się zebranie publiczne w **Limanowej** w sali „Przyjaźni" o godzinie

12.15 w poł. Po dłuższych wygłoszonych referatach przez PP.: Laszczyńskiego, prezesa Związku Zawodowych Rolników z Nowego Targu oraz Józefa Okońskiego z Wieliczki, zebrani w poważnej liczbie uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani rolnicy i robotnicy z Limanowej i powiatu w dniu 18 grudnia 1927 r. uchwalają jednogłośnie pełne zaufania do Marszałka Piłsudskiego i Jego Rządu, widząc rozbicie się polityczne ludu rolniczego i robotniczego, zagrażające interesom Państwa, zwracają się z usilną prośbą do Pana Marszałka, aby nie dopuścił do rozszerzenia wpływów politycznych i demagogicznych, siejących niezgodę i zamieszanie, występujących przeciwko prawowitemu rządowi, do którego pełne zaufanie zebrani jednogłośnie po wiecach i zebraniach uchwalają, a następnie, żeby wszystkie stronnictwa skłonił do porozumienia się w danych okręgach w obecności Władzy rządowej do wystawienia kandydatów na posłów i senatorów jako jednej listy gospodarczo-państwowej, na którą wszyscy rolnicy i robotnicy solidarnie głosować będą. — Po odczytaniu wyżej wspomnianej rezolucji referenci wraz z 17-ma delegatami wybranymi na zgromadzeniu udali się do Starostwa w Limanowej, wręczając Panu Staroście rezolucję, którą przyjął z wielką radością i zadowoleniem.

W dniu 19 grudnia 1927 r., t. j. w poniedziałek, odbył się **Wielki Wiec** w **Jordanowie** o godzinie 12.30 w poł. w ratuszu miejskim, na który to przybyli rolnicy, robotnicy i kobiety z Jordanowa i powiatu oraz z Makowa i powiatu. Po obszernych wygłoszonych referatach przez prezesa Związku Zawodowych Rolników z Nowego Targu oraz Józefa Okońskiego z Wieliczki, zebrani w dyskusji zabierali głos, żaląc się, że poprzednie rządy do maja 1926 roku źle w Państwie gospodarowały, sami tylko dbali o siebie przeważnie Ministrowie i Posłowie, natomiast lud rolniczy, roboczy był uciemiężony. Po dłuższej dyskusji została odczytana rezolucja wyżej wspomniana (z Limanowej), którą zebrani po dłuższych obradach jednogłośnie uchwalili z wyjątkiem dwóch piastowców, którzy się tej rezolucji sprzeciwili, na sali agitowali, aby nikt za powyższą rezolucją nie głosował, a to z tego powodu, że referenci zwołującego Wiecu nie umieścili poprawki żądanej przez prezesa P. S. L. „Piast" Mirka Walentego z Jordanowa, któren jak się pochwalił na Wiecu jest 30 lat prezesem P. S. L. i hańbą by było dla niego głosować za rezolucją w której niema żądanej poprawki, że na pierwszem miejscu ma być powołane stronnictwo Piasta, jako uczciwe, nieskazitelne, a zarazem i gospodarczo-ludowe?? Nadmieniamy, że p. Prezes Mirek został na propozycję referentów wybranym przewodniczącym Wiecu.

Wobec tego, że na sali powstało zamieszanie i agitacja przeciwko rezolucji, zgromadzeni mając pełne zaufanie do Pana Marszałka zażądali od Józefa Okońskiego powtórnego odczytania rezolucji, którą uchwalili z wyjątkiem dwóch piastowców (uczciwych i sprawiedliwych??) prezes piastowców rzekomo uczciwy przez tą wściekłość, że jego wniosek upadł a zarazem także i poprawka w rezolucji, opuścił salę, zapominając się rękę do góry podnieść, że protestuje nadal przeciwko rezolucji. Wspomnianą rezolucję wręczono Komendantowi P. P. w Jordanowie, którą przeszle do Starostwa w Makowie.

Na końcu Wiecu zebrani wznieśli silny i potężny trzechkrotny okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego

Niech żyje!

Ziemiopłody.

Pszenica dwor. 75/76 1/g 5200—53·00, kraj. 72/73 51·00 do 51·50, targowa 51·00—51·50, węgierska loco Orłów 78·79 50—50·—. Żyto kraj. 70/71 41·50—42·00, kraj. 66/68 40·50—41·00. Owies targowy 37·— 38·—. Jęczmień targowy 39·— 40·—. Kukurudza krajowa 37·— 38·—. Łubin niebieski 25·— 26·—. Makuchy rzepakowe 41·— 42·—, lniane 54·— 55·—, słonecznik 48 % białka i tłuszczu 50·00—51·—. Siano słodkie 11·— 12·—, średnie 9·— 10·—, kwaśne 7·50—8·00. Koniczyna nowa 16·— 17·—. Słoma długa 6·50—7·50, mierzwa luzem 5·— do 5·25. Rzepak zimowy 69·— 70·—. Rzepik czyszczony 80·— do 85·—. Mak niebieski 135·— 140·—. Kminek krajowy 180·— 200·—, holenderski 215·— 220·—. Ziemniaki stołowe 8·— 9·—. Mąka pszenna okręgu krakowsk. wymiału 45% 81·50 82·—, 50% 80·— 80·50, chlebowa 70% 64·— 65·—, grysikowa 83·— 84·—. Z młynów kongresowych: Mąka pszenna Nr. 0000 77·— 78·—, grysikowa 82·— 83·—. Mąka żytnia okręgu krak. wymiału 65% 61·50 62·—. Mąka żytnia okręgu poznańsk. wymiału 65% 61·75 62·—, razówka żytnia 51·— 52·— Graham 62·— 63·—. Otręby żytnie 28·— 29·—, pszenne 28·— do 29·—.

Ogłoszenia.

Podajemy do wiadomości naszych członków, że jeśli który ma zamiar wyjechać na roboty sezonowe, powinien się wcześniej zgłosić pod adresem Woj. Związku Zaw. Rolników w Krakowie, ul. św. Jana 3. Zgłoszenia należy przesyłać zbiorowo z każdej wsi, wraz z podaniem wieku osób, chcących do robót wyjechać. Bliższe informacje co do wyjazdu, zostaną po zgłoszeniu się większej liczby członków, zamieszczone w naszym tygodniku.

Powiatowy Związek Zawodowych Rolników, Limanowa, podaje do wiadomości, że od dnia 1 stycznia 1928 załatwiał będzie wszelkie sprawy w zakres rolnictwa wchodzące, w lokalu mieszczącym się w sali „Przyjaźni" w Limanowej w każdy poniedziałek.

Czytajcie i rozszerzajcie „Prawo Rolnika".

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Józef Kaczor.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.